Rok IX. Kraków-Podgórze, Sobota 18 marca 1911 Nr. 64

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Dopczyc.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Wiślna l. 2 Telefon 840.
Ekspedycya „Nowin": ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 840) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Wojna rosyjsko-chińska?

Mobilizacya w Chinach. — Cziczikar punktem zbornym armii chińskiej. — Rosya grozi okupacyą Mongolii. — Japonia zbroi się.

Zatarg między Rosyą a Chinami z powodu Mongolii wszedł w fazę ostrą. Chiny odmawiają uznania roszczeń rosyjskich, a tę postawę Chin należy tłomaczyć najpierw zachętą do oporu ze strony Stanów Zjednoczonych Ameryki, następnie zaś wpływem chińskiego ministra wojny, który usiłuje wpoić w rząd pekiński przekonanie, że wojsko chińskie wcale nie zasługuje na lekceważenie. To też w Chinach panuje **nastrój wojowniczy,** a ostatnia nota rosyjska nie pozostawia żadnej wątpliwości, że i Rosya *za podszeptem Niemiec* postanowiła działać „energicznie". „Ultimatum" ze strony Rosyi spodziewane jest lada dzień.

Petersburg. „Riecz" donosi z Charbina, że wojska chińskie na gwałt koncentrują się na pograniczu rosyjskiem. Wojska te zaopatrują się w wielkie zapasy amunicyi.

W Charbinie utrzymuje się mniemanie, że **starcie zbrojne Chin z Rosyą jest nieuniknione** i że Rosya zaanektuje Mongolię.

Chiński minister kolonialny wydał tajną odezwę, w której wzywa, aby wszyscy, którzy są zdolni do broni, chwycili w całej Mongolii za oręż.

Chiny koncentrują w Mandżuryi wojska wyćwiczone na sposób europejski.

Petersburg. Do „Rieczi" telegrafują z Władywostoku: „Panika w Chinach zwiększa się. Ministerstwo wojny zmienia pospiesznie dyslokacyę wojsk i gromadzi nowe wojska w Mandżuryi wogóle, a w okolicy Cziczikaru w szczególności. Według rozmaitych wiadomości, liczba nowych wojsk w okolicy Cziczikaru dochodzi do 150.000. Codziennie odbywają się ćwiczenia wojskowe w strzelaniu ostrymi nabojami, manewry oraz próby sygnalizacyi. Na linii Milin-Giryn wojska również zostały wzmocnione. W okolicy Chajlara zgromadzono przeszło 60.000 żołnierzy.

W całej Mandżuryi tworzone są oddziały milicyi, które otrzymują broń. Wszystkiemi drogami ciągną bez końca niezliczone tabory. Chińczycy rzucają służbę i tłumnie uciekają do miejsc rodzinnych. Agitacya antirosyjska w Chinach wzrasta.

Petersburg. Za podstawę operacyi wojsk chińskich obrano Aigun i Cziczikar. Wojska chińskie koncentrują się głównie w obrębie rosyjskiej koncesyi kolejowej.

Petersburg. W toku rozpraw nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych Milukow w półtoragodzinnej mowie zapewnia, że umowa poczdamska pcha Rosyę na Daleki Wschód i związuje ręce Rosyi na Bałkanach. W ostatniej fazie rosyjskiej polityki daleko wschodniej, Milukow dopatruje się analogii z polityką przed wojną japońską.

Japonia wobec wojny.

Donoszą także, że Japonia czyni wielkie przygotowania wojenne. Codziennie ekspedyuje się z kraju znaczne transporty wojsk. Na stacyach budują na gwałt baraki i koszary dla wojska. Robotników chińskich zastąpiono wszędzie żołnierzami japońskimi, aby zachować zupełną tajemnicę ruchów wojsk japońskich.

W Nagasaki stoi dywizya piechoty z artyleryą i kawaleryą gotowa każdej chwili do wsiadania na okręty. (Ta akcya Japonii świadczy, że przy „rozbiorze" Chin Japonia nie chce wyjść z próżnemi rękami).

Jeszcze w sprawie zjazdu przemysłowców ceramicznych w Krakowie.

Wywiad u dyr. Rollego.

Już w sprawozdaniu naszem ze zjazdu ceramików w Krakowie zaznaczyliśmy zdziwienie z powodu nieobecności na nim znaczniejszych krakowskich i galicyjskich przemysłowców. Dyskusya zaś w Radzie m. w Podgórzu w sprawie szkoły ceramicznej, spowodowała nas do zasięgnięcia bliższych informacyi w sprawie rozłamu wśród ceramików.

Sprawozdawca nasz udał się wczoraj do p. inż. techn. Karola Rollego, dyr. szkoły ceramicznej w Podgórzu, redaktora „Przeglądu ceramicznego", który sprawę tę przedstawił w następujący sposób:

O „rozłamie" między przemysłowcami ceramicznemi nie ma mowy, bo taki nie istnieje. Akcyi kilku ludzi, którym więcej zależało na autoreklamie niż na rozwoju przemysłowym kraju, nie można uważać za akcyę poważniejszą, gdyż żaden ze znaczniejszych przemysłowców krakowskich i galicyjskich nie brał w inicyowanym przez nich zjeździe udziału. Dwie były do tego przyczyny: po pierwsze nietakt ze strony inicyatorów zjazdu, którzy wielu osób na zjazd nie zapraszali i nie powiadomili o nim i pominęli nie tylko zarząd szkoły ceramicznej, lecz również i Izbę handlowo-przemysłową, jakkolwiek w programie zjazdu widniał rzekomy referat sprawozdawcy tejże Izby. Drugą przyczyną był brak zaufania dla inicyatorów zjazdu. Krakowscy i galicyjscy przemysłowcy bowiem, już w 1910 r. zawiązali stowarzyszenie ceramików, którego działalność jednak wskutek panującej wówczas depresyi przemysłowej upadła. Z końcem 1909 r. podjęto prace na nowo i zajęto się opracowaniem statutu, który też Namiestnictwo z początkiem lutego b. r. zatwierdziło.

W tych przygotowawczych pracach brał udział i p. Roman Ciesielski, organizator odbytego zjazdu, który jednak w ostatniej chwili cofnął się i mimo, że zgodził się poprzednio na wszystkie uchwały komitetu, zorganizował własne stowarzyszenie i uzyskał zatwierdzenie statutu Związku ceramików. Na własną też rękę p. Ciesielski zorganizował niedawno odbyty zjazd. Poprzedni komitet na czele którego stoją pp. Ignacy Ehrenpreis, dyr. Spółki płaszowskiej, Henryk Fränckel, dyr. fabr. szamotowej w Skawinie, A. S. Kirchmayer, współwłaść. kaflarni firmy Józef Niedźwiecki, nie mógł przystąpić do zjazdu, bo reprezentując wielkie i bogate inwentarze nie chciał się poddać uchwałom, bez ich udziału zapadłym, ludzi mniej doświadczonych, często nie przemysłowców tylko agentów. Co spowodowało p. Ciesielskiego do takiego postępowania, nie wiadomo, przypuszczaćby można tylko, że chęć reklamowania własnego biura, czego dowodem byłby wydawany „Przemysł ceramiczny" wychodzący rok pierwszy „jedyne" według p. C. polskie pismo ceramiczne, podczas gdy istnieje także „Przegląd ceramiczny" wychodzący już 11-ty rok, jak również nie można pojąć wystąpienia komitetu zjazdu przeciwko szkole ceramicznej (p. Ciesielski był przed kilku laty nauczycielem w tej szkole). Szkół zawodowych mamy w naszym kraju mało, a istniejące należałoby raczej wszystkiemi siłami popierać a nie zamykać, tembardziej, że przeciwko tej szkole, istniejącej od dziesięciu lat nie podniósł się żaden zarzut ze strony interesowanych.

Szumnie reklamowany zjazd, który nawet u gości z Królestwa pols. niezbyt budujące i miłe wrażenie zostawił, nie uprzedził w pracy społecznej krakowskich przemysłowców. Ich praca, mniej może jest hałaśliwa, lecz wytrwała i znojna od szeregu lat w kierunku ekonomicznego podniesienia kraju. Krakowscy i galicyjscy przemysłowcy odbędą w połowie roku walne zebranie, na którem porozumieją się co do dalszej twórczej i skutecznej pracy.



Pieczeń-olbrzym. (Patrz artykuł).

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta.

62 (Ciąg dalszy).

Wszedł Juliusz. Stanął zdumiony, bez słowa bólu i rozpaczy, zanadto nagle zaskoczony, ażeby mógł przybrać minę i postawę odpowiednią do okoliczności.

— Spodziewałem się tego — szepnął — czułem, że koniec się zbliża.

Wyciągnął potem chustkę z kieszeni, obtarł sobie oczy, ukląkł, przeżegnał się, wymruczał coś i, wstając, chciał także podnieść żonę. Ale ona objęła ramionami zwłoki i całowała je, leżąc prawie na nich. Musiano ją wynieść. Zdawało się, że oszalała.

Za godzinę pozwolono jej wrócić. Znikła wszelka nadzieja. Sypialnię przeistoczono w pokój pogrzebowy. Juliusz rozmawiał z księdzem po cichu pod oknem. Wdowa Dentu, rozsiadłszy się wygodnie w fotelu, jak kobieta, która przywykła do czuwania i która się czuje jak u siebie w domu z chwilą, kiedy doń śmierć wkroczyła, zdawała się już zasypiać.

Zapadła noc. Proboszcz przystąpił do Janiny, ujął ją za ręce, dodawał jej męstwa, wylewając, na to niepocieszone serce, przejmującą skruchą falę pociech duchownych. Mówił o nieboszczce, chwalił ją w słowach kapłańskich i ofiarował się przepędzić noc na modlitwie przy zwłokach.

Ale Janina odrzuciła tę ofiarę przez łzy konwulsyjne. Chciała być sama, zupełnie sama w tę noc pożegnalną.

— Ależ to niemożliwe — zaprotestował, zbliżając się do niej, Juliusz — zostańmy oboje.

Zrobiła znak „nie" głową, nie będąc już w stanie mówić.

— To moja matka, moja matka — mogła w końcu powiedzieć. — Chcę sama przy niej czuwać.

Lekarz szepnął:

— Zostawcie jej swobodę, dozorczyni będzie mogła siedzieć w sąsiednim pokoju.

Proboszcz i Juliusz zgodzili się, myśląc o swoich łóżkach. Potem ksiądz Picot ukląkł z kolei, pomodlił się, wstał i wyszedł, mówiąc: — To była święta — takim samym tonem, jakim wymawiał: „*Dominus vobiscum*".

Wówczas wicehrabia zapytał swoim zwykłym głosem:

— Będziesz co jadła?

Janina nie odpowiedziała wcale, nie wiedząc, że się do niej zwraca.

— Dobrzeby może było coś zjeść — nastawał Juliusz — toby cię pokrzepiło.

Odpowiedziała z miną zmieszaną

— Poślij w tej chwili po ojca.

Wyszedł, ażeby wysłać gońca do Rouen.

Stała, pogrążona w pewnego rodzaju nieruchomej boleści, jak gdyby czekała, ażeby się oddać wzbierającej fali rozpaczliwych żalów, na ostatnią chwilę sam na sam.

Cienie zaległy pokój, przysłaniając zmarłą ciemnościami. Wdowa Dentu zaczęła krążyć swoim lekkim krokiem, wyszukując i ustawiając niewidzialne przedmioty spokojnymi ruchami dozorczyni chorych. Wreszcie zaświeciła dwie świece, które postawiła na nocnym stoliku, nakrytym białą serwetą, w głowach łóżka.

Janina nic, zdawało się, nie widziała, nic nie odczuwała, nic nie rozumiała. Czekała, żeby być samą. Wszedł Juliusz; był po obiedzie i znów zapytał:

— Nie chcesz nic jeść?

Żona odpowiedziała mu „nie" głową.

Usiadł z miną raczej zrezygnowaną, niż smutną i siedział, nic nie mówiąc.

Siedzieli wszystko troje, z daleka od siebie, bez ruchu, na swoich krzesłach.

Chwilami, dozorczyni, zasypiając, chrapała trochę i nagle się budziła.

Juliusz wstał w końcu i przystępując do Janiny zapytał:

— Chcesz teraz sama zostać?

Wzięła go za rękę, mimowolnym ruchem:

— Oh, tak, zostaw mnie.

Pocałował ją w czoło, szepcąc:

— Zajrzę do ciebie od czasu do czasu.

I wyszedł z wdową Dentu, która wytoczyła swój fotel do sąsiedniego pokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O Dom polski i Szkołę polską w Morawskiej Ostrawie.

W niedzielę odbył się w sali Domu polskiego bardzo liczny wiec publiczny, zwołany przez zarząd Domu w sprawie Domu i szkoły polskiej w Morawskiej Ostrawie. Przewodniczył obradom prof. Bujwid z Krakowa. Referował p. Ignacy Wróbel, wicedyrektor kolei w Stanisławowie, p. Jarosz, dyr. Woynarowski, dr Seidl, Serwatka, Kajor i inni.

Jak wiadomo, domowi grozi niebezpieczeństwo licytacyi za długi. — Otóż chodzi o to, aby T. S. L. przejęło Dom polski względnie zakupiło parcelę na budowę szkoły — i w ten sposób całość uratowało od upadku. Pan Tabaczyński, delegat Zarządu Głównego T. S. L. z Krakowa, zaznaczył, że w ubiegłym tygodniu była deputacya obywatelska z Morawskiej Ostrawy w Zarządzie Głównym T. S. L. z prośbą o ratunek Domu polskiego, a z nim i szkoły polskiej. — Ponieważ przez *dobudowę, szkoła polska da się pomieścić w Domu polskim*, wydział ścisły uchwalił tę sprawę przychylnie przedstawić Zarządowi Głównemu. Mowca prosił imieniem Zarządu Dyrekcyę Domu polskiego o przedłożenie planu sfinansowania tej instytucyi.

Wiec powziął odnośną rezolucyę.

Z kolei odbyło się walne zgromadzenie Tow. budowy Domu polskiego pod przew. dra Wróbla. Walne zebranie uchwaliło:

„Upoważnia się Dyrekcyę Domu polskiego do przeprowadzenia pertraktacyi i odstąpienia Domu polskiego Zarządowi Głównemu T. S. L. w Krakowie“. Na cel zakupna parceli pod szkołę prof. Bujwid złożył 1.000 koron.

Pieczeń-olbrzym.

(Patrz ilustracyę).

Mówi się wiele o „kuchni angielskiej“, która jest w modzie, a na restauracyjnych spisach potraw wszystko, co się chce zachwalić, nosi dopisek „po angielsku“. Tymczasem w rzeczywistości kuchnia angielska jest nudna, mdła, jednostajna, że nawet psu zanudziłaby się, a kucharzem w niej jest właściwie wół. Cała bowiem wartość kuchni angielskiej polega na ogromnej ilości mięsa, przedewszystkiem wołowego i na jego jakości, jako materyału.

Zresztą we wszystkich domach angielskich — zwłaszcza w Londynie — codziennie je się to samo. A więc w niedzielę jest ogromna pieczeń wołowa upieczona bez żadnej przyprawy, nawet bez soli, w poniedziałek ta sama pieczeń na zimno, we wtorek to samo, we środę potrawka z resztek tej samej pieczeni, we czwartek kotlety baranie, w piątek ryba, a w sobotę pan domu nic jeść nie dostaje z powodu ogólnych porządków. I znów od niedzieli idzie wszystko od początku....

Żadnych zup, a legumina jest tylko jedna; ciasto przekładane owocami i gotowane w parze, albo podsmażone na patelni, bo „pudding“ jest leguminą tylko świąteczną, zwłaszcza wigilijną.

Tak samo na przyjęciach Anglicy nawet bogaci usiłują imponować swoim gościom nie wytwornością przyrządzenia potraw, ale olbrzymiością pieczeni wołowej. Taką właśnie pieczeń przedstawia dzisiejsza nasza rycina.

Mianowicie ostatnimi dniami miasto Londyn dało przyjęcie na cześć ks. Connaught, któremu zajmowali się dwaj wybitni ludzie ze świata londyńskiego. Owóż na tem przyjęciu podano pieczeń, z jednego kawałka wołowiny wagi 300 funtów angielskich czyli 120 kilogramów. Na upieczenie tej bryły potrzeba było 10 godzin. Kiedy pieczeń była już gotowa, obaj dygnitarze przebrali się w kucharskie kaftany białe, fartuchy i czapki, wzięli ten „leciutki“ półmisek, zanieśli go do jadalnej sali i tam zwyczajem angielskim, krając sami pieczeń rozdawali między gości.

Ze świata.

Podróż cesarza Wilhelma. Z Wiednia donoszą, że cesarz Wilhelm z okazyi podróży do Wenecyi złoży wizytę cesarzowi Franciszkowi Józefowi. Cesarz Wilhelm w przejeździe do Włoch i Korfu przybędzie 24 b. m. rano do Wiednia i zamieszka w burgu, wieczór zaś uda się w dalszą podróż do Włoch. Cesarz Wilhelm i tym razem pragnie powitać cesarza i dać wyraz serdecznych uczuć przyjaźni i sojuszu.

Echa zbrodni jasnogórskich. Z Częstochowy donoszą: Władze śledcze odebrały tymi dniami zeznania od Jana Krawczyńskiego, b. kleryka OO. Paulinów, obecnie aptekarza w Łazach. Zeznania jego są tem cenniejsze, że Damazy Macoch, zanim przekradł się do Galicyi, bawił właśnie u Krawczyńskiego.

Rodziny Macocha i Starczewskiego złożyły obronę swych klientów w ręce adwokatów warszawskich.

Kolej na szczyt Jungfrau. Jak donoszą z Berna, do ukończenia kolei zębatej na jeden z najsłynniejszych szczytów alpejskich, górę Jungfrau, a właściwie do stacyi końcowej Jungfraujoch (3450 metrów nad powierzchnią morza), brak jeszcze 900 metrów. Ponieważ budowa kolei postępuje z szybkością 3 do 4 metrów dziennie, ukończenie więc jej nastąpi na jesień b. r. — Na ostatnim tym dystansie tor kolejowy wspina się na wąskim występie skalnym. — Z jednej jego strony wznosi się potężna ściana skalna, z drugiej zaś rozpościera się widok rozległy na całe morze szczytów alpejskich.

Awantura w komisyi budżetowej.

Z Wiednia donoszą: Podczas wczorajszego posiedzenia komisyi budżetowej przyszło do burzliwych zajść między socyalistami a radykałami niemieckimi. Pos. soc. Seliger nazwał burszów „Lausbuben“. Na to pos. Wolf zawołał: „To bezczelność! Nie pozwolimy obrażać studentów i chciał rzucić na socyalistów teką z aktami. Pos. Seliger zamierzył się na Wolfa kałamarzem, ale go powstrzymano. Tymczasem w innym punkcie sali przyszło do starcia między soc. pos. Rennerem a wszechniemcem pos. Stranskym, który ciężkim fotelem zamierzył się na Rennera. Inni posłowie przeszkodzili bójkom. Wrzawa trwała około 20 minut.

Z Rady m. Krakowa.

Budowa szkoły w Ludwinowie. — Odnowienie ruder św. Idziego. — Przygotowanie parcelacyi gruntów koło ul. Zwierzynieckiej, Wolskiej, Łobzowskiej i Długiej. — Budowa tanich mieszkań. — Straż pożarna.

Na wczorajszem posiedzeniu pod przew. prez. Lea Rada uchwaliła nagły wniosek r. Starzewskiego o poczynienie starań, aby usunięta została z akt urzędowych niemiecka nazwa miast naszych Krakau, Lemberg etc.

Następnie uchwaliła Rada zakupno gruntu pod budowę szkoły w Ludwinowie, budynku jednopiętrowego, kosztem do 60.000 kor., murowanego; dotąd szkoła mieści się w budynku wynajętym.

Z kolei (ref. wicepr. Sare) uchwalono wnioski w sprawie odnowienia alarmowej wieży Maryackiej. Na ten cel Sejm przyznał subwencyę 70.000 kor. (płatną w 10 ratach) pod warunkiem, że rząd przyzna również odpowiedni zasiłek. Rząd wyasygnował już dwie raty, a choć nie oznaczył dotąd wysokości całej subwencyi, spodziewać się należy, że nie będzie ona niższą od krajowej.

Uchwalono również kosztem 30.000 kor. restaurować najskromniej **rudery** przy kościele św. Idziego (będzie tam jeden z zakładów miejskich).

Ważną i interesującą była dyskusya w sprawie parcelacyi **gruntów pofortyfikacyjnych** i **budowy tanich mieszkań.** Uchwalono naprzód zarząd nabytych gruntów Lasockich powierzyć komisyi gruntów pofort., względnie, jak ją obecnie nazwano, „komisyi gruntowej“. Słusznie wskazał r. Wasung na fakt, że po mieście krążą potworne krzywdzące plotki o działalności tej komisyi, a to dlatego, że komisya za mało informuje ogół o swych pracach. Komisya powinna tedy złożyć obszerne sprawozdanie. Na to życzenie odpowiedział r. Peroś, jako członek komisyi, że z powodu mnóstwa przeszkód gruntów nieodwodnionych i nieskanalizowanych gmina sprzedawać nie mogła. Gdy rząd ukończy zasklepienie Rudawy, zbudowany będzie kolektor, a wtedy rzecz pójdzie prędko. — Wkrótce też będzie przedłożony Radzie wniosek o *parcelacyę gruntów od rogatki Zwierzynieckiej do Wolskiej i od Łobzowskiej do Długiej.*

W dyskusyi, w której kilkunastu mowców głos zabierało, stawiając wnioski, prez. Leo udzielił wyjaśnień i oświadczył:

„Gmina nie mogła przystąpić do parcelacyi gruntów pofortecznych bez poprzedniego odwodnienia i skanalizowania. W krótkim już czasie jednak **będą rozparcelowane dwa kompleksy gruntów między ulicą Zwierzyniecką a Wolską,** oraz **Długiej.** Dalej prezydent zaznaczył, że po uchwaleniu przed 3 miesiącami ustawy państwowej o t. zw. *funduszu mieszkaniowym,* zajął się kwestyą **budowy tanich mieszkań** i stworzenia gminnego funduszu popierania budowy tanich domów. Przed 2 tygodniami odbyła się w tej sprawie ankieta magistracka. Referat odpowiedni jest już wypracowany; gmina przeznaczyła **więc na ten fundusz na razie 500.000 koron,** zatem przy pomocy państwowej **będzie można zbudować tanie domy za kwotę 5,000.000 koron.** Sprawa będzie przedłożona w przyszłym tygodniu odpowiedniej komisyi, a następnie pełnej Radzie. Prezydent ma nadzieję, że grunta pofortyfikacyjne przy sprzedaży nie tylko pokryją cenę kupna, która z uregulowaniem i kanalizacyą dojdzie do 3,000.000 kor. (głosy: do 4,000.000 kor.), może do 4 mil. kor., ale przyniosą także pewną zwyżkę, która będzie użytą na inne cele gminne“.

Wreszcie uchwalono pomnożenie *straży pożarnej*, załatwiono sprawę tytułów urzędników kancelaryjnych i szereg drobniejszych spraw.

Sprawa Trudnowskiego.

W dalszym ciągu czwartkowej rozprawy przesłuchano świadka Cecylię Grochalową, która podała znane już z poprzedniej rozprawy szczegóły zabicia Rybaka.

Następny świadek Antoni Januszewski, dyrektor Zarządu Głównego T. S. L., zaprzysiężony, opowiada, że w roku 1906 przyjęto Rybaka na wakującą posadę w T. S. L. Pracował bardzo sumiennie, początkowo jako tymczasowy, później jako stały urzędnik; pobierał 70 koron miesięcznej płacy. Na kilka miesięcy przed katastrofą, jeden z kolegów biurowych pytał poufnie, czy Rybak nie wyjeżdżał w tym czasie z Krakowa na przeciąg kilku dni? Pytanie to — mówił p. Januszewski — mnie zaniepokoiło, w postępowaniu Rybaka nie zauważyłem jednak nic podejrzanego.

Dopiero na kilka dni przed obchodem grunwaldzkim, jeden z członków Zarządu otrzymał wiadomość, że Rybak jest szpiegiem. Jednakże listy szpiegów z nazwiskiem Rybaka Zarząd nie otrzymał; wiadomość opiewała tylko, że Rybak, jedna z „wybitnych“ osobistości w Krakowie, ożeniony z Galicyanką, jest szpiegiem. (Określenie ochrany było więc bardzo niedokładne). — Zarząd T. S. L. chciał Rybaka wydalić, informator ów z Warszawy prosił jednak, by tego nie czyniono, gdyż mogłyby nastąpić złe skutki. Po uroczystościach grunwaldzkich, na jednem z posiedzeń Zarządu rozpatrywano sprawę Rybaka i postanowiono mieć go na oku, dopóki nie nadejdą bliższe informacye z Królestwa.

Świadek opowiedział następnie o niemiłem zajściu, jakie miał Rybak przy zbieraniu składek w czasie obchodu grunwaldzkiego. — Mianowicie w jednym z hoteli zwrócono towarzyszom Rybaka uwagę, że jest to człowiek bardzo podejrzany. — O zajściu tem na drugi dzień z wielkiem oburzeniem opowiadał Rybak w Zarządzie Towarzystwa; wówczas poradziliśmy mu, by się udał na drogę sądową.

Dr Marek: Czy Rybak zastosował się do rady panów?

Świadek: Zdaje mi się, że nie.

P. Rybakowa: Stało się to 15 lipca a 8 sierpnia mąż mój nie żył. Nie było czasu na wniesienie skargi; a zresztą mąż mój nie znał nawet nazwiska tego pana, który przestrzegał tych panów.

Dalsi świadkowie: L. Szczepańska, Samuel Lam, W. Majka, A. Dyrka, St. Mastela, L. Fryze i N. Leinkram, opowiadali szczegóły zamachu w jednakowy sposób.

Świadek M. Stolarska, stróżka domu, w którym mieszkali Rybakowie przed zabiciem zeznała, że w domu ich panowała wielka bieda. Niejednokrotnie za swoje pieniądze kupowała im mleko i chleb.

Świad. I. Berski poznał Trudnowskiego w Krakowie. W dniu krytycznym spotkał się z nim w ul. Zwierzynieckiej. Trudnowski był bardzo przygnębiony; mówił mało. Po chwili pożegnał się, ponieważ spotkać się miał z Sadowskim w ul. Sławkowskiej.

Rybaka świadek poznał w r. 1908. Opowiadano o nim, że jest „skończonym łotrem“. Na jednem z zebrań Królewiaków, gdzie zjawił się nieproszony Rybak, przyszło do awantury między nim a p. Kozłowskim, w czasie której ten ostatni nazwał go szpiegiem.

Na wniosek prokuratora, przewodniczący odczytał następnie zeznania Kozłowskiego. Podał on w nich, że Rybaka nigdy nie posądzał o szpiegostwo; nie nazwał go też szpiegiem na wspomnianem zebraniu. Według zdania jego Rybak padł ofiarą porachunków partyjnych. Mimo to Berski pozostał przy swoich zeznaniach.

Na tem przew. odroczył rozprawę do g. 4-tej popoł.

Rozprawa popołudniowa rozpoczęła się przesłuchaniem Romana Stopy, szeregowca 13 pp. Ponieważ obecnie odsiaduje karę 2-miesięcznego więzienia za to, że usnął podczas służby (tak on twierdzi, a faktycznie siedzi za kradzież) przybył na rozprawę w towarzystwie 2 żołnierzy z najeżonemi bagnetami i podoficera. Stopa (podejrzany o kradzież) siedział swego czasu w jednej celi z Sadowskim. Sadowski miał się przed nim przyznać, że w dniu krytycznym wręczył Trudnowskiemu w ul. Floryańskiej browning, z którego Trudnowski zastrzelił Rybaka, ponadto Sadowski za pośrednictwem Stopy miał starać się o przesłanie listu Furmańczykowi z prośbą, by zeznawał na jego korzyść. Zeznania te powtórzył Stopa i na wczorajszej rozprawie.

Podczas dalszego przesłuchania przyszło między bezczelnym Stopą a Sadowskim i obrońcą do żywej wymiany słów.

Sędzia przys. Woyczyński: Przed paru miesiącami zasiadał tutaj na ławie oskarżonych jakiś Stopa, obwiniony o zbrodnię kradzieży. Czy to pan?

Dr Marek: Tak jest, to obecny świadek. Został wówczas uwolniony.

Świadek do obrońcy: Chybaś pan siedział razem ze mną na ławie oskarżonych, że to tak wiesz dokładnie!

Dr Marek (podniesionym głosem): Jeżeli mnie pan przew. nie weźmie natychmiast w obronę przed napaściami takiego Stopy, to złożę natychmiast obronę. (Dr Marek uderza krzesłem i odchodzi od stołu. Ze strony publiczności, dziennikarzy i ławy przysięgłych podnoszą się przeciwko Stopie okrzyki — słychać wyraźnie „to skandal!“).

Przew. (do woźnego): Proszę opróżnić salę! (Woźni usuwają publiczność). Następnie przew. surowo zgromił świadka za obrazę obrońcy, poczem zwrócił uwagę obrońcy, że docinkami sam prowokował świadka; rzucanie zaś krzesłem nie licuje zupełnie z powagą sądu.

Dr Marek: Jeśli poruszyłem krzesłem, to dlatego, że mam krew w żyłach, a nie wodę i nie pozwolę obrażać ani siebie ani stanu adwokackiego. (Oklaski na sali, przew. powtórnie poleca opróżnić salę, poczem trybunał udaje się na naradę).

Po chwili zjawił się trybunał i przewodniczący zawiadomił Stopę, że o obrazie, jakiej się dopuścił i o jego nieodpowiednem zachowaniu się, zawiadomi trybunał władze wojskowe i zażąda ukarania go.

Z kolei wotant r. Obtułowicz odczytał zeznania Stopy, złożone w śledztwie, poczem dr Marek postawił szereg wniosków, jak o zarekwirowanie rozmaitych aktów sądowych, na dowód, że Stopa kilkakrotnie skarżony był o *nałogowe kradzieże* i że w aferze szpiegowskiej Religi odegrał rolę nasadzonego świadka; o zawezwanie na rozprawę współwięźniów Sadowskiego i Stopy, którzy według twierdzenia ostatniego słyszeli także wynurzenia Sadowskiego w celi więziennej po zabiciu Rybaka; o przesłuchanie Furmańczyka, wreszcie o odczytanie listu Stopy, pisanego do matki Sadowskiego, w którym Stopa żąda od niej 20 k. na podróż do Lwowa, grożąc, że w razie odmowy syn jej dostanie się na kilka lat do więzienia.

Prokurator zgodził się na wnioski obrońcy, ale pod warunkiem, że w czasie ich przeprowadzania na rozprawie, Stopa będzie obecny.

Na tem przewodniczący odroczył rozprawę do piątku 9 rano.

Trzeci dzień rozprawy.

Na wstępie piątkowej rozprawy ogłosił przewodniczący uchwałę trybunału, dopuszczającą zgłoszone przez obronę wnioski odnośnie do zeznań Stopy z wyjątkiem zażądania od zarządu więzień wyjaśnień co do powodów usunięcia Stopy z celi Religi oraz co do przesłuchania Furmańczyka w charakterze świadka. Następnie przew. zawiadomił, że wezwany na dzisiaj świadek Skoczylas przybyć nie mógł i przesłuchany będzie 24 bm. Z kolei przystąpiono do przesłuchiwania innych świadków.

Świadek Antoni Noworyta lat [illegible]6, rolnik niezaprzysiężony, siedział w tut. domu kary jakiś czas z osk. Sadowskim, W więzieniu opowiadał Sadowski, że Rybak był szpiegiem, że pobierał od ochrany 400 rbs. i Trudnowski za jego zabicie karanym być nie może. Dalej opowiadał Sadowski, że w dniu krytycznym, idąc z kolegą ul. Floryańską, spotkał Trudnowskiego; o tem by Trudnowskiemu miał wręczyć rewolwer nie mówił.

Świadek Stefan Pituła lat 17, praktykant handlowy, pracujący w handlu p. Hueta, widywał niejednokrotnie pp. Rybaków u swoich pryncypałów, których byli krewnymi. Rybakowie brali w sklepie na kredyt. Ponadto Rybakowie chodzili tam na obiady, które były bardzo skromne. Za obiady, o ile nie mieli czem płacić p. Huet pod stołem wręczał im 5 kor., by wobec personalu uchodził rachunek za zapłacony. O manipulacyi tej opowiadał świadkowi sam p. Huet.

Świadek Józefa Kriegsler, wdowa, lat 64, zaprzysiężona, odnajmywała Rybakom mieszkanie za czynszem 28 złr. Czynsz płacili zawsze dopiero koło 12 i to po licznych upomnieniach. W domu ich panowała wielka bieda; służącej nie mieli, wodę we wiaderku nosił sam Rybak. Ubierali się bardzo skromnie.

Świad. Karol Leucht, lat 25, żonaty, właściciel składu obrazów i ram, zaprzysiężony, znał Rybaka, z którym łączyły go stosunki handlowe. Rybaka uważał za człowieka porządnego.

Świad. Marya Bogusławska, lat 34, pracowała w T. S. L. i tam poznała Rybaka. Nim wstąpiła do biura przestrzegano ją, że Rybak jest plotkarzem i donosi o wszystkiem dyrekcyi; poza tem był to człowiek miły i uprzejmy. Raz nawet była w domu Rybaków. Mieszkanie ich było skromne i schludne. Jako Królewianka jeździła często do Królestwa. Gdy raz zeszłego roku wybierała się do Królestwa, przestrzeżono ją, by nie jechała, gdyż ją zaaresztują. Istotnie wówczas zaniechała podróży. O wypadku tym rozmawiała z Rybakiem. Po śmierci jego znajomi zwrócili jej u-

wagę, że owym denuncyantem, który donosił ochranie o jej częstych wyjazdach do Królestwa, nie był nikt inny, tylko Rybak. W restauracyi p Kozłowskiej — mówiła p. Bogusławska — widziałam kilka razy Rybaka w towarzystwie jakiegoś młodego człowieka. Rybak mówił, że jest to Moskal, ale poczciwy chłopak. Moskala tego widziałam w jesieni podczas pochodu socyalistów. Co do przekonań politycznych Rybak był narodowcem, nawet szowinistą. Jako taki pracował w „Czytelni Kilińskiego“ i w innych stowarzyszeniach.

Dr Marek zaznacza, że jakaś osoba na sali notuje pewne szczegóły z rozprawy, specyalnie tyczące się osób i agitacyi w Królestwie, dlatego też zapytuje się świadka czy ze względu na ten fakt, p. Bogusławska zechce coś bliższego powiedzieć o owem ostrzeżeniu, jakie otrzymała.

Swiad. nie może dać bliższych wyjaśnień. O denuncyacyowanie jej do władz rosyjskich nie posądzała nikogo.

Dr Marek: Czy kto ostrzegał panią przed Rybakiem, jako przed szpiegiem?

Swiadek: Tak. Mówiła mi o tem jedna z wybitnych osobistości z Królestwa, której musiałam wierzyć.

Dr Marek: Czy osoba ta mogłaby podnieść tak straszny zarzut bez uzasadnienia?

Swiadek: Nie. Osoba ta musiała mieć w tym kierunku niezbite dowody.

Dr Marek: Czy pani wie, jaki stosunek łączył Rybaka z „Macierzą“?

Swiadek: Nie wiem o tem nic bliższego.

Swiad. Józef Błahut, zaprzysiężony, płatniczy w handlu p. Hueta, opowiada tesame szczegóły co poprzedni świadek Pituła.

Swiad. Eugenia Stecka, l. 35, żona urzędnika kolejowego, nie zaprzysiężona za zgodą stron, znała Rybaków, którzy żyli w wielkiej nędzy i pożyczali od niej pieniądze.

O godz. 11 przewodn. zarządził półgodzinną pauzę.

Po pauzie przesłuchiwano w dalszym ciągu swiadków.

Swiadek Józef Władysław Kucharski, l. 29, z zawodu krawiec damski, zaprzysiężony mieszkał w sąsiedztwie p. Rybakowej w Sosnowcu, gdy była jeszcze panną. Po przyjeździe jego do Krakowa, pani Rybakowa była nadal jego klientką. Za ostatnią robotę mu nie zapłaciła.

Swiad. Michalina Kucharska, l. 23, siostra poprzedniego świadka, nie zaprzysiężona, znała panią Rybakową jeszcze z Sosnowca. Spotkała się z nią później w Krakowie, gdy pani R. była już mężatką. Podczas pobytu w Sosnowcu słyszała, że w kasie, którą zawiadował St. Rybak, brakowało raz pieniędzy. Bliższych szczegółów tej sprawy nie zna.

Jan Witz, lat 23, woźny T. S. L., nie chce w żaden sposób przysięgać; za zgodą stron zeznaje wreszcie niezaprzysiężony.

Swiadek załatwiał nieraz Rybakowi prywatne interesa. W dniu 16 kwietnia widział jak Rybak otrzymał jakiś zielony przekaz z pieniądzmi. Dnia 9 czerwca ub. r. dał mu Rybak 150 rbs., aby je zmienił. Ponadto posyłał go jeszcze nieraz z tą samą misyą, ale kwoty te były znacznie mniejsze, wynosiły bowiem od 3 do 25 rbs. Jednego dnia posłał go Rybak aż trzy razy do kantoru wymiany. Telegramów wysyłał bardzo wiele. Raz nawet z długim bardzo telegramem chciał go posłać Rybak, aby go nadał na poczcie na Stradomiu (!), ale świadek nie poszedł. Podczas obchodu grunwaldzkiego świadek pilnował puszek, w które zbierano składki. W nocy przyszedł Rybak z puszką i chciał świadka zastąpić, ale on na to się nie zgodził.

Z kolei rzeczoznawca rusznikarz p. Waniecki przedstawił wyniki badań poczynionych nad bronią i nabojami, użytemi do zabicia Rybaka, poczem przewodniczący odroczył rozprawę do soboty 9 rano.

Z ruchu wyborczego w mieście.

Kandydatury w poszczególnych kołach nie zostały jeszcze ustalone, ale nastąpi to już w najbliższych dniach. Konferencye między miarodajnymi czynnikami odbywają się codziennie.

Skutkiem akcyi urzędników niewątpliwie lista kandydatów w kole inteligencyi, projektowana przez „N. Reformę“, ulegnie korekturze. „N. Reforma nie traci wprawdzie nadziei przeprowadzenia większości swych kandydatów a to dlatego, że niektórzy z nich są osobistościami popularnemi i ze wszech miar potrzebnemi w Radzie (jak np. red. Konopiński, który także zdaniem naszem powinien się znaleść także na liście kandydatów urzędniczych), a powtóre dlatego, — że „Nowa. Reforma“ liczy na solidarne poparcie swej listy przez 1000 wyborców żydów. Niemniej urzędnicy, byle utrzymali swą organizacyę i wysunęli odpowiednich kandydatów, powinni uzyskać przewagę.

W kilku gminach podmiejskich socyaliści postawią swoich „Zahlkandydatów“.

Na Łobzowie wyłoniła się przeciw p. Lazarowi, który ma bardzo silną pozycyę i zażywa powszechnego poważania, kandydatura dra L. Schneidra. Pan dr Schneider odbył 14 bm. w szynku Zygmunta Singera zgromadzenie, na które jednak nie przyszedł ani jeden właściwy wyborca z tej dzielnicy.

Posiedzenie komitetu wyborczego **ogólno-urzędniczego** odbędzie się dziś, w piątek, dnia 17 bm. o godz. wpół do 8 wieczorem w sali Klubu pocztowego.

Co słychać w mieście?

Dzierżawa teatru krakowskiego. Do tej pory nie wpłynęła żadna oferta ze strony kompetentów; nastąpi to dopiero w ostatnim dniu Oczekiwane są oferty pp Solskiego, Pawlikowskiego, Bandrowskiego i Sosnowskiego. Większość Rady życzy sobie stanowczo zatrzymania p. Solskiego na stanowisku dzierżawcy teatru — i zdecyduje się zapewne na niektóre ustępstwa.

Wpisy na Uniwersytecie Jagiellońskim. Przez wszystkie dni wpisów na Uniwersytet zapisało się ogółem 371 słuchaczów. Dzisiaj daje się zauważyć większy napływ zapisujących się na letnie półrocze studentów.

Walne Zgromadzenie Syndykatu rolniczego odbędzie się w sobotę d. 18 marca r. b. o godz 9 rano w sali Tow. rolniczego w Krakowie plac Szczepański l. 8 II. p., jak o tem świadczy ogłoszenie umieszczone w Nr. 112 „Czasu“ z dnia 9 bm., na co zwracamy uwagę członkom stowarzyszenia. Na porządku dziennym tego zebrania nie umieszczono sprawozdania Rady nadzorczej o usunięciu dyrektorów pp. dra Prażmowskiego i Szczawińskiego, chociaż według ustawy usunięcie takie jest tymczasowe i winno być przedłożone Walnemu Zgromadzeniu do zatwierdzenia. Natomiast w drukowanych listach rozsyłanych tylko zaufanym członkom b. Syndykatu Towarzystw rolniczych w likwidacyi a podpisanych przez 5 członków obecnej Rady nadzorczej Syndykatu rolniczego (w tej liczbie 4 hrabiów), znajduje się następujący charakterystyczny ustęp:

„Zatarg z dr Prażmowskim znajdzie oddźwięk na tem zebraniu i będzie w tej sprawie przeprowadzona bardzo gorąca dyskusya; ponieważ zaś od wyniku tej dyskusyi oraz głosowania zależy dalszy obrót sprawy i jej rozstrzygnięcie, przeto w imię dobra Syndykatu prosimy przybyć niezawodnie itp.“.

Podajemy to do wiadomości ogółu członków stowarzyszenia — bez komentarzy. *Grono członków Syndykatu rolniczego w Krakowie.*

Z „Eleuteryi“. D. 19 bm. o g. 7 wygłosi p Zielenkiewicz odczyt pt. „O muzyce słowa“; zostaną też odegrane utwory Bacha, Bergmüllera i Schumanna przez p. Rusina i i.

„Czytelnia dla kobiet im. Słowackiego“ w Krakowie Rynek główny Linia A-B l. 45 urządza nadzwyczajne walne zgromadzenie we środę 22 go bm. o godz. 5-tej popoł.

Robotnicy sezonowi. Wczoraj przejechało przez Kraków w drodze do Prus od godz. 12 w południe do godz. 12 w nocy 6650 robotników sezonowych. Od 12 w nocy do dzisiaj (6 rano) przejechało 5200 osób.

Odznaczenia. Cesarz nadał niższym urzędnikom poczt. A. Sademu we Lwowie i F. Kulczyckiemu w Bochni z okazyi przeniesienia ich na własną prośbę w stan spoczynku srebrne krzyże zasługi

Prof. St. Bursa, referent muzyczny „Nowin“ i zaszczytnie znany śpiewak, odbył podróż artystyczną w Galicyi wschodniej, wygłaszając ilustrowane pieśnią odczyty. Produkcya krakowskiego śpiewaka, wywarła nader korzystne wrażenie na słuchaczach. Stryjski korespondent „Słowa polskiego“ oddając pochwały między innemi pisze: „Wykład odznaczał się ogromną barwnością, a wykonanie pieśni szczególną dykcyą, rzadką wyrazistością i subtelnością... Spotkał się też p. Bursa z niekłamanym poklaskiem, tak, że kilka pieśni musiał powtórzyć. Podobnie wyrażają się o produkcyach p. Bursy. Korespondenci pism lwowskich z Brzeżan, Złoczowa, Stanisławowa itd. podnosząc obok zalet śpiewackich zasługę muzyczno-kulturną odczytów naszego śpiewaka.

Oddział wioślarski „Sokoła“ na walnem zgromadzeniu, które się odbyło we środę 15 bm. wybrano następujący wydział: naczelnik dh. A. K. Róg, zastępca dh. Fr. Tiesler, sekretarz dh. A. Bobkowski, skarbnik dh. M. Hupczyc, gospodarz dh. St. Rudy, wydział dh J. Beńko i I. Melanowski.

Podziękowanie. Dnia 5 marca odbyła się w Starym Teatrze loterya fantowa na rzecz krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności. Po strąceniu wydatków czysty dochód przyniósł kwotę 2218 kor. 92 hal. Tak świetny wynik zawdzięczyć należy przedewszystkiem staraniom dam komitetowych, które pod przewodnictwem JW. Prezesowej hr. Andrzejowej Potockiej i JW. prezesowych: hr. Antoniowej Potockiej, p. Retingerowej i p. Chylińskiej nie szczędziły czasu i trudu w zbieraniu fantów, sprzedaży losów i t. d. Tym zatem Paniom, niemniej ofiarodawcom pięknych fantów, jak również wszystkim, którzy się w jakikolwiek sposób do spełnienia szlachetnego celu przyczynili, składam w imieniu starców i sierót pod opieką Towarzystwa zostających, serdeczne „Bóg zapłać“.

Henryk Schwarz, prezes Tow. Dobroczynności.

Z teatru ludowego. Dziś przedostatni raz „Krowoderskie zuchy“. „Sprawa kobiet“, krotochwila M. Bałuckiego, odegraną będzie w sobotę i niedzielę na pożegnalnem przedstawieniu. W niedzielę po południu po raz ostatni „Krowoderskie zuchy“.

P. Adolf Nowaczyński przybył do Krakowa w sprawie wystawienia nowej swej sztuki „Cyganerya warszawska“, która jednak ze względu na spóźniony sezon zapewne dopiero w jesieni wejdzie na scenę. — P. Nowaczyński przyjechał nadto na prośbę p. Małyszewa, aby nakłaniać dyr. Solskiego do objęcia stanowiska naczelnego reżysera teatrów rządowych w Warszawie.

Wystawa „Sztuki“. W dniu 18 b. m. otwiera „Sztuka“ piętnastą swą wystawę w Krakowie. Obecnie Towarzystwo liczy członków 42, a jako wydział i sąd wystawy zarazem czynni są: prezes Józef Mehoffer, wiceprezes Wojciech Weiss, sekretarz wydziału Józef Czajkowski, zastępca jego Stanisław Podgórski, skarbnik Stanisław Kamocki.

Oprócz członków biorą udział w wystawie artyści, zaproszeni z poza Towarzystwa.

Na vernissage wyst wy w dniu 18 marca w sobotę o godz. 12 w południe wstęp 2 kor. — w niedzielę wystawa otwartą będzie dla publiczności za zwykłym wstępem.

Klub szermierzy. Wzywa się członków, by się jak najliczniej stawili na assanta, które się odbędzie w sobotę o godz. 7 wieczorem w lokalu Klubu przy ulicy Wolskiej, l. 7. Goście mile widziani.

Pokąsani przez wściekłego psa. Wczoraj w południe pokąsał w Dębnikach wściekły pies 32-letniego listonosza, Józefa Pacha, zamieszkałego w tej dzielnicy. Pogotowie ratunkowe udzieliło pokąsanemu pierwszej pomocy, poczem odwiozło go do zakładu prof. Bujwida. — Wieczorem znów pokąsał wściekły pies 34-letniego mydlarza, Arona Mangla, zamieszkałego przy ul. Szerokiej, pod l. 2, raniąc go w prawą nogę. Mangla odwieziono z pogotowia po doraźnem zaopatrzeniu również do zakładu prof Bujwida.

Wczoraj o godz. 11 w nocy ukazał się w ulicy Siennej wściekły pies. Policyant patrolujący w tej ulicy dopadł go pod bramą jednej z kamienic i kilkoma cięciami szabli zabił.

Nieszczęśliwy wypadek. St. Kowal, jadąc wczoraj wieczorem tramwajem w ul. Grodzkiej, tak nieszczęśliwie wyskoczył, że złamał lewą rękę. Rannego opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Chciał skraść mięso argentyńskie, znany złodziej St. Mucha, policyant jednak patrolujący pod jatkami z mięsem przyaresztował złodzieja.

Nieuczciwy służący. Wczoraj aresztował insp. policyi p. Schimsheimer 18-letniego Michała Bandzilaka, który 8 b. m. skradł w Bauicy proboszczowi grecko-kat. ks. Fecicy, u którego służył około 200 koron z zamkniętego biurka. Złodzieja zamknięto w aresztach.

Z kroniki żałobnej.

We Freibergu, w ks. Badeńskiem, zmarł zamieszkały tam od lat 10 Jan Malewski, w wieku lat 70. Zmarły był synem znanego przyjaciela i szwagra Adama Mickiewicza, Franciszka Malewskiego, miłośnika starożytności i publicysty.

Większą część swego życia Malewski przepędził w Petersburgu, jako dyrektor kancelaryi kolei południowo-zachodnich, a gdy te przeszły na rzecz skarbu, zmuszony był, jako Polak, urząd ten porzucić. Jan Malewski był ostatnim z żyjących braci p. Władysławowej Mickiewiczowej.

Stanisław Lubicz Głębocki, emer. radca sądu wyż. urodzony 3 marca 1849 r. w Krużlowej Niżnej, zmarł 15 bm. w Krakowie.

Jan Miżewski, uczestnik powstania z roku 1863, przeżywszy lat 80, zmarł 13 bm.

Ks. Józej Hajda, proboszcz w Grojcu, przeżywszy lat 55, zmarł w Krakowie dn. 15 bm.

Jan Szpyra, emer. funkcyonaryusz kol. państwowej, przeżywszy lat 47, zmarł 15 bm.

Karolina Nekanda-Trepkowa, w 68 roku życia. zmarła 15 bm.

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: »Nieznajomy tancerz«.
Sobota »Hipolytos-Fedra«.
Niedziela pop.: »Szklana góra«.
Niedziela wieczór: »Hipolytos-Fedra«.
Poniedziałek: »Książe małżonek«.

Telegramy „Nowin“.

Nowa austro-węg. ustawa wojskowa.

Budapeszt. Półurzędowo zapowiadają, że oba rządy wniosą do parlamentów nową ustawę wojskową z końcem kwietnia. Porozumienie obu rządów w tej sprawie zostało już podobno osiągnięte.

Wyodrębnienie Chełmszczyzny.

(Tel. „Nowin“).

Petersburg. Komisya Dumy przyjęła pierwszą część projektu, wywłaszczającej gubernię Chełmską z Królestwa Polskiego.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

89

(Ciąg dalszy).

— No — szepnął Nostradamus z westchnieniem litości — czas już... uratujemy jeszcze tę istotę ludzką, aby niewidzialni posłannicy byli mi przychylni!

Poszedł do stolika i wziął zeń flaszkę.

W tej chwili Franciszek krzyknął:

— Ona jest tu! Do mnie! Nie opuszczaj mnie!

Jednym skokiem Nostradamus znów był przy łóżku. Trzymał w ręku zbawienną flaszkę, odtrutkę, którą z takiem staraniem przygotował.

— Ona jest tu! — krzyczał chrapliwie chory. — Uchroń mnie przed nią! Usuń ją!...

— Maligna! — szepnął Nostradamus, odkorkowując flaszkę, aby wlać zawartość do ust Franciszka. — Maligna? — powtórzył, zadrżawszy do głębi duszy. — Maligna?... czy *Widzenie?...*

Odkorkował flaszkę.

Sina bladość pokryła mu twarz.

Ścisnął rękę Franciszka i tym głosem dziwnie metalicznym, który miał w pewnych chwilach, zapytał:

— Kto tu jest? Kto wszedł?

Franciszek konającym szeptem odpowiedział:

— Ta, którą wzywałeś!...

II.

Spowiedź.

Okropne westchnienie wstrząsnęło piersią Nostradamusa. Ale nie uczynił żadnego ruchu. Stał niby z kamienia, jakby się bał drgnięciem palca spłoszyć tę, którą wzywał... i która była tam! Tylko gorejący wzrok, w którym palił się ogień nie do zniesienia, spoczywał na Delfinie.

Marya przyszła!

Marya była tu!

Był tego pewny...

Ale nie dla niego tu przyszła! Nie on ją widział! Nie on ją słyszał!...

Zwątpienie się utrwaliło. Narodziło się podejrzenie.

— Zdradziła mnie!...

* *

Franciszek rzucał się gwałtownie. Strzępy słów wymykały się z ust, tworząc zarodki bezładnych myśli.

Nostradamus słuchał, milczący, surowy, groźny, końca tych strasznych zapasów.

Franciszek wołał chrapliwie:

— Nie! Nie dla niego! Nie chcę! Nie powiem nic!...

Jeszcze kilka minut trwała okropna walka między sumieniem Delfina Francyi a niewidzialną istotą, która rozkazywała mu mówić. Nagle opadł. Rysy straciły sztywność. Spokój wchodził stopniowo do jego umysłu. Dusza jego uspakajała się, jak się uspakaja ocean po burzy. I nakoniec otwierając oczy, rzucił naokoło zdziwione spojrzenie. Wzrok jego padł przedewszystkiem na zegar, wskazujący północ... Potem utkwił oczy w Nostradamus'ie zawsze milczącym i nieruchomym.

— Miałem straszny sen — szepnął Delfin. — Dzięki Bogu, to był tylko sen. To napój, który mnie ma ocalić... już czas... powiedziałeś o północy.

C. d. n.

NADESŁANE
za które Redakcya nie odpowiada.

Znakomite 81

kazania Pasyjne

Ks. Tomasza Grodzickiego

zawierają **4 seryje**: 1) O boleściach Pana Jezusa; 2) Chrystus cierpiący za grzechy (7 grzechów głównych); 3) Chrystus cierpiący nauczyciel i przykład cnót; 4) O siedmiu słowach konającego Zbawiciela.

Przegląd kościelny pisze o nich „Są to kazania jednego z najlepszych kaznodziejów naszych, treści obfitej i poważnej, z rozkładem jasnym, językiem czystym, pełne nauk i życia, z dykcyą wzniosłą i do głębi przenikającą. **Cena K. 3·60.**

Wydawnictwo 111

Księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

9, plac Maryacki, Telefon 1308.

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu, najmniej 50 hal.

Poszukiwane:

Uczeń 509

z lepszego domu do praktyki znajdzie umieszczenie.

W. NOWAK, cukiernia Bochnia.

Potrzebny

zdolny **subjekt cukierniczy** do ciast. 440

ADAM PIASECKI

Kraków, ulica Długa Nr. 12.

Potrzebna

KASYERKA

uzdolniona z kaucyą do Cukierni Lwowskiej Jana Michalika ul. Floryańska 45. 569

Potrzebny

Bufetowiec

uzdolniony w tym zawodzie do Cukierni Lwowskiej J. Michalika Floryańska 45. 470

Dwóch zdolnych czeladników stolarskich do robót meblowych poszukuje Aleksander Bochenek w Izdebniku. 508

Potrzebny cukierniczy

Subjekt sklepowy

do Cukierni Lwowskiej 471

J. MICHALIKA

Zdolnego współpracownika specyalnie pierwszorzędnego retuszera poszukuję od 1 kwietnia. Probstein fotograf, Jarosław. 513

PANNA

dobrze obeznana z prowadzeniem książg, wyraźnem pismem potrzebna zaraz. Pożądane: stenografia, biegłe pismo na maszynie. Godziny biurowe 9—1, 3—6. Pensya miesięczna K. 60, zależnie od kwalifikacyi i więcej. Zgłoszenia tylko pisemne z odpisami świadectw (bez zwrotu) pod adresem: „Tepege" Radziwiłowska 25. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. (496)

Magazyn HENRYKA SCHWARZA,

Kraków ul. Grodzka 13, poszukuje zupełnie uzdolnionych (508)

krawców damskich.

Ożeni się

urzędnik państwowy ze stałą siedzibą w Krakowie, przystojny wysoki, kawaler, lat 29 z roczną płacą 5000 K i z prawem do emerytury z przystojną panną katoliczką z prowincyi. Posag wymagany. Zgłoszenia z fotografią pod Nadzieja, poste-restante Kraków za okazaniem banknotu 65641. Za dyskrecję ręczy się honorem.

Do sprzedania:

Sklep korzenny i naftowy do sprzedania Stolarska 12. (444)

W Wieliczce przy ul. Krakowskiej **jest do sprzedania** z wolnej ręki duża na południe położona

parcela budowlana

o dwóch frontach dająca się podzielić. Wiadomość u Franciszka Kleina w Wieliczce. 495

Rzadka Okazya! Sklep korzenny dobrze prosperujący z powodu stosunków familijnych tanio do sprzedania. Wiadomość w biurze dzienników, Kraków, Wiślna 2. 512

Mleczarnia z kompletnem urządzeniem jest do sprzedania. Wiadomość w biurze dzienników Hupczyca Wiślna 2. (504)

Realność

składająca się z 3-ch domów murowanych 1 piętrowych w pośród fabryk, wolne lata dobrze się rentujące zaraz i tanio do sprzedania. Mogą być sprzedane pojedynczo, całej sumy nie potrzeba. Zgłoszenia: biuro dzienników Hupczyca, Kraków Wiślna 2. 506

Do wynajęcia:

Mieszkanie składające się z 3 pokoi i kuchni 3 km. od Krakowa, do wynajęcia w Czyżynach blizko stacyi. Bliższa wiadomość Kraków ul. Sebastyana 19 piekarnia. 500

477 **Wielki**

skład jabłek

przy ul. Szpitalnej l. 4 w podwórcu. Jabłka wyborowe czerwone sztetyny sprzedaż hurtowna i częściowa. Ceny bardzo niskie.

Z poważaniem Grzegorz Cmoć.

Za darmo przesyłam na żądanie każdemu mój bogato ilustrow. główny katalog z przeszło 8000 rycin niezbędnych artykułów gospodarczych i podarków różnego rodzaju. — C. i k. nadw. dostawca **JAN KONRAD** w Brüx Nro 2845 (Czechy). (196)

Kadzidło kościelne

Najoliebeln. gatunek 1 po K. 3·— za 1 kg
" " II „ „ 2·— „ 1 „
Królewskie „ „ 1·80 „ 1 „

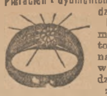
OLIWA rzepakowa do świecenia pod gwarancyą najlepszej jakości.

Lampki Guillona „Wieczne światło"

polecają najtaniej 404

Reim i Ska Kraków, Rynek 37 Linia A-B.

Pierścień z dyamentem Victoria z prawdziwego złota double ze znakiem menniczym — złoto przywalcowane na srebro **kor. 2·80,** w oprawie z prawdziwego nowego złota **kor. 5·—,** w oprawie z 14 kar. złota **kor. 8·—,** zastępuje dotąd najlepiej pierścienie z prawdziwymi brylantami. Jako miara wystarczy pasek papieru. Wysyłkę za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy uskutecznia c. i k. nadworny jubiler



JAN KONRAD w Brüx Nr. 2812 (Czechy) 208

Bogato ilustrowane katalogi główne z przeszło 8000 rycin wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Mięso! Mięso!

codzień świeże: 10 funtowe paczki pocztowe I-szej jakości zadniego grubego mięsa wołowego albo cielęcego z dyszka dostarcza po K. 5 opłatnie za zaliczką 515

Józef Mager Skałat Nr. 25.

Spieszcie się

przed zakupnem artykułów użytkowych i podarków wszelkiego rodzaju zażądać mój główny katalog z przeszło 8000 rycin, który każdemu darmo i opłatnie wysyła

C. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD w Brüx Nr. 2854 (Czechy). 208

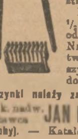
Baczność

Poszukuje się ajenta podróżującego dla rozsprzedaży szat kościelnych, z własnym wozem i końmi, za prowizyę. Wymagana kaucya 4000 Kor. w gotówce, lub odpowiednia gwarancya. Pferty lub zgłoszenia osobiste pod „Liturgia" Krosno. 479

Miód! Miód! 514

patoka pod gwarancyą czysty i naturalny z kwiatów 10 funtowe blaszanki dostarcza po K. 5·90 opłatnie za zaliczką S. Mandel, Skałat 22.

Wypłaci się samo! Moje maszynki do strzyżenia włosów są z solingerskiej stali I-szej jakości sporządzone najlepiej niklowane i niedościgniene praktycznie. Nr. 9150: I-szej jakości o 2 grzebieniach do nasuwania, strzyże ponad 2 zębami, długość cięcia bez grzebyka 3 mm., z cienkim grzebykiem do nasuwania 7 mm., z grubym grzebykiem do nasuwania 10 mm., szerokość strzygącej płaszczyzny (19 zębów) 4½ cm, za sztukę ze zapasową sprężyną i przepisem użycia, tak że każdy, nawet nie wprawny zaraz włosy strzydz może — **kor. 5·80.**



Nr. 9151: Maszynka do strzyżenia włosów na brodzie ½ mm. długość cięcia, wykonanie jak Nr. 9150, tylko odpowiednio mniejsza, bez grzebieni do nasuwania **5 K.** Nr. 9154: Dobra maszynka do strzyżenia włosów z otwartą sprężyną, kompletna **kor. 4·80.** Nr. 9155: Maszynka do strzyżenia włosów na brodzie bez grzebieni do nasuwania, 1 mm. długość cięcia, kompletna **kor. 4·60.**

Maszynki należy zawsze dobrze naoliwić! **Wysyłka za zaliczką.**

C. i k. nadw. dostawca **JAN KONRAD, dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2821** (Czechy). — Katalog o przeszło 8000 rycin wysyłam na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 199

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331 82

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

NAPRAWĘ MASZYN DO SZYCIA

uskutecznia się szybko i fachowe w naszym warsztacie 504

Singer Co. Tow. akc. maszyn do szycia

najstarszy i największy skład maszyn do szycia.

KRAKÓW, SZPITALNA L. 40 (naprzeciw teatru miejskiego).

Zupełnie zbyteczna jakakolwiek znajomość muzyki!



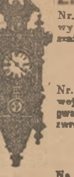
Nr. 82. „Kolumbia" cytra gitarowa każdy może na niej zaraz grać bez poprzedniej nauki. Wielkość 49×35 cm., 41 strun, 5 grup akordowych z 12 nutami do podkładania. Ze szkołą i wszystkiemi przynależnościami 11 K. Nr. 83. Ta sama z 6 grupami akordowymi, 49 strun, 52×42 cm. długości, kompletna K. 18·50. Cytra mandolinowo-gitarowa, zupełnie podobna jak Nr. 82 tylko z 62 strunami K. 12·50. Nuty sztuka po 15 h., 6 sztuk 80 h., 12 sztuk K. 1·50. Cytry akordowe po K. 3·50, 4·—, 6·—, 7·50, 9·— i wyżej. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką

C. i k. nadworny dostawca

45 **JAN KONRAD w Brüx Nr. 2817 (Czechy).**

Bogato ilustrowany katalog gł. z przeszło 8000 rycin każdemu darmo i opłatnie.

ZEGAR PENDUŁOWY Z BUDZIKIEM



Nr. 4482/W do naciągania co 30 godzin, sprężynowy, wybijający pół- i całe godziny, w ładnie politurowanej szafce z drzewa orzechowego, białą tarczą 71 cm. długi i ze wskazówką do nastawiania budzika

tylko K. 12·20

Nr. 4485/W takiżsam wykwintniej wykończony w matowej szafce z drzewa orzechowego K. 13·20. Trzechletnia gwarancya na piśmie. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłki uskutecznia za zaliczką pierwsza fabryka zegarów 220

Jana Konrada c. i k. nadwornego dostawcy, w Brüx 2810 (Czechy).

Na żądanie wysyłam każdemu darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany przeszło 8000 rycin zawierający katalog główny

Biuro Sprzedaży Szkła Taflowego

Towarzystwa handlowego zjednoczonych fabryk

465 **dla zach. Galicyi**

Kraków, ulica Starowiślna L. 27|J.

zostało otwarte, uprasza się zatem wszystkie zlecenia dotyczące

szyb do okien

tylko pod powyższym adresem przesyłać.

Niezbędny i praktyczny

jest mój światowej sławy garnitur do golenia Nr. 8730

w pięknem polerowanem pudełku drewnianem, które jest 20 cm. długie, 15½ cm. szerokie, 6 cm. wysokie, do zamykania, ze zwierciadłem do dowolnego ustawiania i zawiera wszystkie przybory do golenia:



1) Brzytwa z najlepszej solingerskiej stali srebrnej, dokładnie wklęśle szlifowana, do każdego zarostu nadająca się i gotowa do użycia. 2) Dobry rzemień do obciągania. 3) Pudełko pasty do ostrzenia. 4) Puszkę antyseptycznego mydła do golenia. 5) Czarkę niklowaną do rozrabiania mydła. 6) Pendzel z niklowanym trzymadłem. komplet w najlepszej jakości **tylko K. 5·—**

Tensam garnitur, tylko brzytwa z przyrządem ochronnym dla niewprawnych (skaleczenie wykluczone) z podaniem sposobu użycia K. 5·60. Najwykwintniejszy garnitur do golenia, zawiera zamiast brzytwy aparat bezpieczeństwa do golenia „Korona" bardzo polecenia godny dla niewprawnych K. 8·—

Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem należytości

c. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2822 (Czechy).

Darmo i opłatnie wysyłam na żądanie każdemu katalog główny z przeszło 5000 rycin. 208

Najpopularniejsze tytonie

są: tak zwana **„Siedemnastka"**

(Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 halerzy

i tak zwana **„Trzynastka"**

(Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 halerzy

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmieszane, dają doskonałą mięszankę. — Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek cygaretowych

„NORIS" odznaczonych literą **N**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA" 45

wyrobu fabryki **„NORIS" M^ra^ W. Bełdowskiego w Krakowie.**

Cena „Pobudka" w książeczkach 4 halerze; w opakowaniu patentowem 6 halerzy. Zwolennikom kręconych papierosów, zwracam uwagę na bibułki „POBUDKA"

Przestańcie palić przeźroczyste bibułki.

Do nabycia w c. k. Trafikach i lepszych handlach.

3-letnia pisemna gwarancya! **5 koron!** **3-letnia pisemna gwarancya!**

tylko 5 kor.



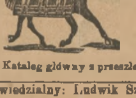
kosztuje mój prawdziwy szwajcarski patentowany Anker-remontoir zegarek systemu Roskopf Nr. 4060 o doskonałym, silnym, przeciwmagnetycznym mechanizmie kotwicznym, z prawdziwą emaliowaną (nie papierową) tarczą w prawdziwej niklowej oprawie z nakrywką o zawiasach nad mechanizmem, opatrzony plombą ochronną, idący 36 godz. posiadający ozdobne i złocone wskazówki dokładnie uregulowany, z 3-letnią pisemną gwarancyą, sztuka 5 K. Nr. 4062 ten sam z wskazówką sekundową 6 kor. Nr. 4099 W prawdziwej srebrnej oprawie bez wskazówki sekundowej 1 sztuka 11 Kor. Nr. 4101 ten sam z wskazówką sekundową 12 kor. Nr. 4079 ten sam w stalowej oprawie K. 6·60 Duży wybór zegarów wszystkich gatunków zawiera mój główny katalog. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką Pierwsza fabryka zegarków

JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 2803 (Czechy). Bogato ilustrowany katalog główny zawierający przeszło 8000 wzorów wysyła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie. 201

NAJLEPSZA CZEKOLADA Z FABRYKI ADAMA PIASECKIEGO. KRAKÓW UL. DŁUGA L. 12. - FLORYAŃSKA 2 PROSZĘ ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

DERKI NA KONIE

w trwałem i doskonałem wykonaniu



Nr. 2035. Styryjska derka z sierści cała kratowana w różnych odmianach 157 cm. długa, 115 cm szeroka K. 5·—. Lepsze derki K. 5·70, 6·60, 7·—, 8·20, 9·—, 10·60 i wyżej! Wybór obfity. Bez ryzyka! Zamiana lub zwrot pieniędzy dozwolony. Wysyła za pobraniem lub poprzednią zapłatą

c. i k. nadworny dostawca 1061

JAN KONRAD

Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2823 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 8000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie

Firanki koronkowe



z pierwszorzędnego materyału, wykończone apretowane i obrąbione trwałą taśmą. Nr. 2101. Przepiękne firanki koronkowe z gustownymi wzorami i brzegami, białe lub kremowe, trwale obrąbione taśmą, składające się z dwu części, każda 90 cm. szeroka i 300 cm. długa K. 4·60, 350 cm. długa K. 5·60, metr po K. —·70. Nr. 2102. Tesame w lepszem wykończeniu, składające się z dwu części po 115 cm. szerokości i 300 cm. długości K. 5·40, 350 cm. długie K. 6·30. metr p. K. —·80. Największy wybór firanek koronkowych, płócien koronkowych, całych stor i firaneczek na szyby znaleźć można w moim głównym katalogu. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem albo za poprzedniem nadesłaniem należytości.

C. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** Dom wysyłkowy w Brüx Numer 2825. (Czechy).

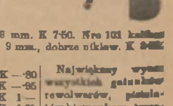
Główny katalog z przeszło 8000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 218

Magazyn Mebli i Zakład tapicersko-dekoracyjny

Kajetan Dudziak

Kraków, ul. Floryańska 36, I p.

Broń, amunicya i przybory myśliwskie



Wszelka broń w strzelaniu najstaranniej wypróbow., zaopatrzona w państw. stempel ostrzelania, tylko w najlepszej jakości i elegancko wykończona, pod gwarancyą dobrego funkcyonowania.

Nro 100. Rewolwer-Lefaucheux, 7 mm., 6 strzałowy na patrony z zapalaczem sztyftowym, ładnie politurowany, z rączką z drzewa orzechowego, wyciąg do nakładania, 17 cm. długości, za 1 sztukę K 5·50. Takiż sam, kaliber 9 mm. K 7·50. Nro 101 kaliber 7 mm., dobrze niklowany, K 6·50, kaliber 9 mm., dobrze niklow. K 8·50.

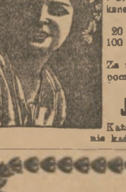
Patrony rewolwerowe:

Nro 507	7 mm.	nab. z kulami	25	sztuk	K —·80
Nro 509	9 „	„ „	25	„	K —·95
Nro 508	7 „	„ śrutowe	25	„	K 1·—
Nro 510	9 „	„ „	25	„	K 1·25
Nro 511	7 „	ślepe patrony	25	„	K —·70
Nro 512	9 „	„ „	25	„	K —·90

Największy wybór wszystkich gatunków rewolwerów, pistoletów kieszonkow., terzeroli, pistoletów dla poganiaczy i domowników winnic, flobertów, strzelb do polowania, przyborów do polowania, kordelasów, bejów itp. — znaleźć można w moim głównym katalogu z przeszło 8000 wzorów, który na żądanie każdemu wysyłam darmo i opłatnie.

C. i k. nadw. dostawca **JAN KONRAD** dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2830 (Czechy). 185

Nowości ustawicznie



w najtańszych i najpiękniejszych artystycznie wykończonych widokówkach o wspaniałych barwach przedstawiających piękne kobiety, kwiaty i krajobrazy. Karty na imieniny, urodziny, Wielkanoc i Zielone Święta. Karty te są nadzwyczaj tanie, bo zaopatrzone firmą,

20 szt. opłatnie K —·80, 50 szt. opłatnie K —·70
100 „ „ K 1·80, 200 „ „ K 2·50.
500 sztuk K. 5·25, 1000 sztuk K. 10·—.

Za nadesłaniem kwoty w gotówce lub markach pocztowych. Przesyłki wyżej K. 2·— wysyła za zaliczką

Jan Konrad c. i k. nadworny dostawca Brüx Nr. 2827 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 8000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie 214

BIURO DZIENNIKÓW MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 348

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański Drukarnia Narodowa w Krakowie. ul. Gołębia 4.